

Aleksandra Chomiuk

Klasyk czytany na nowo

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 104/2, 246-252

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALEKSANDRA CHOMIUK
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

KLASYK CZYTANY NA NOWO

Agnieszka Izdebska, *FORMA, CIAŁO I BRZEMIEŃ IMPERIUM. O PROZIE WŁADYSŁAWA L. TERLECKIEGO*. (Recenzent: Andrzej Werner). Łódź 2010. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 258.

Jeden z ważniejszych w humanistyce nurtów dyskusji metodologicznych dotyczący poznawczego statusu narracji historycznych w znacznym stopniu zmienił też naukę o literaturze. Zakwestionowanie w tradycyjnej historiografii podstawowych kategorii: prawdy historycznej i źródła jako jej depozytu, utrudniło podtrzymywanie założenia o tożsamości dziejów z narracjami o nich. Dyskurs literaturoznawczy, długo skupiony w stosunku do beletrystyki historycznej na konfrontowaniu wiedzy źródłowej z zapisem literackim, otworzył się na ujęcia włączające obraz przeszłości w szersze ramy kulturowych odniesień.

Rodzi się tu oczywiste pytanie o wpływ tych kontekstów na nowe odczytania twórczości klasyków powojennej powieści: Teodora Parnickiego, Hanny Malewskiej czy Władysława L. Terleckiego, wydających przecież swoje teksty na długo przed literaturoznawczym przyswojeniem w Polsce skutków „kulturowego zwrotu”. Podkreślmy przy okazji różnice w recepcji wymienionych tu pisarzy. Jeśli bowiem dzieła autora *Srebrnych orłów* od początku wymuszały poszukiwanie nowych narzędzi badawczych, formułowanie pytań o założenia poznawcze jego narracji czy o ontologię wykreowanych światów, to wypowiedzi dotyczące dwojga pozostałych twórców były zdominowane opisem tradycyjnych relacji między prawdą a zmyśleniem oraz skupione na odkrywaniu w nich współczesnego tym autorom dziedzictwa przeszłości.

Również w dwu ostatnich dekadach utwory Parnickiego, mimo iż zbyt hermetyczne, by pozostać w szerszym obiegu czytelnicznym, mogły liczyć na zainteresowanie badaczy choćby jako argument w sporze o polski postmodernizm¹. Natomiast inni wymienieni tu pisarze taką moc inspirowania dyskusji, wydawałoby się, utracili. W szczególności sposób ten stan rzeczy ujawnia się w odniesieniu do twórczości Terleckiego. O ile bowiem o Malewskiej można chyba mówić jako o klasyku zapomnianym (choć raczej pomijanym niż kwestionowanym)², o tyle tekstom autora *Spisku* poświęca się nadal sporo uwagi³. A jednak i tu daje się odczuć, że wraz ze zmniejszającym się zainteresowaniem problemami pryncypiów narodowej świadomości w dobie politycznego zniewolenia tracą one na atrakcyjności. Za przykład takiego przewartościowania należy uznać wypowiedź zarzucającą Terleckiemu poruszanie się „w obrębie jednego kodu”, co miało doprowadzić do „utrąty więzi z czytelnikiem” i sprawić, że twórczość ta stała się „dziś martwa, tak jak martwe jest dzieło Żeromskiego”⁴.

W kontekście przemian nastawień badawczych wobec spuścizny Terleckiego ważną próbę jej ożywienia poprzez wpisanie w nowe ramy interpretacyjne stanowi rozprawa

¹ Za przykład takiego ujęcia może służyć praca A. Juszczyka *Retoryka a poznanie. Powieściopisarstwo Teodora Parnickiego* (Kraków 2004).

² Opublikowana przez A. Sulikowskiego monografia literackiej spuścizny autorki *Apokryfu rodzinnego* („Pozwolić mówić prawdzie”. O twórczości Hanny Malewskiej. Lublin 1993) sięga swoją genezą jeszcze lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku.

³ Świadczy o tym zarówno wydana przed paru laty monografia twórczości pisarza (D. Dobrowolska, *Płomień rodzi się z iskry. Twórczość Władysława Terleckiego*. Kielce 2002), jak i duża liczba artykułów na jej temat, których bibliografię można odnaleźć m.in. w rozprawie A. Izdebskiej.

⁴ A. Czyczak, *Jednak temat – powieści Władysława Terleckiego*. W zb.: *Wariacje na temat. Studia literackie*. Red. J. Abramowska, A. Czyżak, Z. Kopeć. Poznań 2003, s. 340.

Agnieszki Izdebskiej. Co istotne, na tle pojawiających się w niektórych pracach o powojennej beletryście historycznej prób wykazywania ich związków z założeniami postmodernizmu⁵ badaczka formułuje jednoznaczne kryteria opisu pozwalające uznać powieści Terleckiego za wariant wzorca modernistycznego. Przyjęte za Ryszardem Nyczem jego cechy („przekonanie o nieuchronnie zapośredniczonej – głównie poprzez język – relacji między podmiotem a światem, eksponowanie owej mediacyjności jako przedmiotu przedstawienia, a jednocześnie traktowanie rzeczywistości zewnątrztekstowej jako istniejącej *in crudo*”, s. 73) autorka związała z tezą Briana McHale’a o epistemologicznej dominancie literatury modernistycznej z jej pytaniami o możliwości opisu świata, w przeciwieństwie do ujęć postmodernistycznych, kwestionujących jego status bytowy jako mający umocowanie jedynie tekstowe.

Z założeniami dotyczącymi ideowych podstaw tej prozy korespondują zawarte w części recenzowanej pracy pt. *Odmiany powieściowego modelu* rozpoznania wykorzystanych form literackich. W tym fragmencie, będącym zarówno prezentacją stanu badań, jak i przyczynkiem do sformułowania własnych tez, punktem odniesienia stały się narracyjne uwarunkowania powieściowej epistemologii. Przywołując cechy klasycznej powieści historycznej oraz konwencje powieści psychologicznej czy powieści-paraboli, Izdebska wykazuje odrębność literackiego modelu autora *Spisku* wobec praktyk literackich łączonych z przywołanymi tu pojęciami. Za podstawę odmienności badaczka uznaje przede wszystkim specyficzny sposób prowadzenia narracji z perspektywy poznawczej bohaterów „wrzucanych” w niejasny i nieprzyjazny im świat.

Istotną cechą świadomości postaci staje się poczucie niepewności co do ich miejsca w procesie dziejowym i co do sensowności ich działań. Terlecki w odróżnieniu od pisarzy, którzy uznawali przeszłość za zamkniętą, postrzegał ją jako rozpiętą między działaniami podejmowanymi w niewiedzy o skutkach a ich rozliczeniami dokonywanymi po latach. To „między” otwiera pisarstwo autora *Lamentu* na liczne antynomie, spośród których podstawowa odnosi się do relacji: prawda–zmyślenie. Skutkiem wykorzystania przez Terleckiego w jego narracjach „baśniotwórstwa” nie stała się rezygnacja z ich poznawczo-etycznych zobowiązań. Literackość wiązana z prawdopodobieństwem, nie z prawdziwością, współlistnieje z przypisaną literaturze powinnością dotyczącą wierności niewidzialnemu światu przeszłości, dostępnemu współcześnie dzięki nielicznym utrwalonym z niej głosom. A zobowiązanie etyczne wobec zawartej w owych głosach prawdy łączy się z założeniem, że może być ona opowiedziana jedynie „z perspektywy prawdy własnej – z całą świadomością wpisywania się w istniejące już na ten temat narracje lub pisanie mimo nich” (s. 85).

Ekspozycja za Terleckim poczucia, że kolejne opowieści o przeszłości nakładają się na poprzednie, prowadzi badaczkę do eksponowania szeroko rozumianej apokryficzności jego prozy, sytuowania jej w opozycji wobec „ugruntowanej legendy literackiej o wyraźnie romantycznej proveniencji [...]” oraz wobec ujęć historii naukowej skupionych na faktografii (s. 90). Za formę apokryficzności Izdebska uznaje też odmienny wobec „obiektywizującego” dyskursu historii tradycyjnej personalny tryb narracji. Spośród implikacji personalności wymienia przesunięcie tematyki utworów od zewnętrznego „dziania się” ku procesom świadomościowym, fragmentaryczność warstwy przedmiotowej oraz wąski horyzont narracyjny wiążący się z prezentowaniem rzeczywistości jako niegotowej, co utrudnia wpisywanie jej w proste schematy wyjaśniające. A jednocześnie owa personalna perspektywa pozwala traktować bohaterów jako ludzi żywych, których dylematy są

⁵ Przypomnijmy tu pracę wpisującą w zasięg jego oddziaływania większość wybitnych powieści historycznych kilku ostatnich dziesięcioleci: B. Bakuła, *Postmodernizm a współczesna (polska) powieść historyczna*. W zb.: *Postmodernizm po polsku?* Red. A. Izdebska, D. Szajnert. Łódź 1998.

aktualne także we współczesności czytelników. Tak oto Terlecki zderza niezrozumiałość i obcość literackiego świata z oswajającym go poczuciem, że to, co stało się „tam i wtedy”, jest „częścią tej ciągłości, na którą składa się przeszłość–teraźniejszość–przyszłość” (s. 81).

Wyraźnie też, zdaniem badaczki, ujawnia się tu problem ograniczeń wpisanych w konwencje powieści historycznej, świadomość tego, że „prawda o przeszłości jest w gruncie rzeczy zawsze prawdą autorską, wynikiem kreacji artystycznej [...]” (s. 113). W obliczu trudności dotarcia do prawdy dziejowej ważność zyskują wątki autotematyczne, realizowane przez opowieści o twórcach i ich warsztacie, bądź ujęte jako metarefleksje nad mechanizmami pamięci i narracyjnymi sposobami przekształcania wiedzy o rzeczywistości w tekst narracyjny.

Przykładem polemiki z założeniami XIX-wiecznej beletrystyki historycznej jest w rozprawie Izdebskiej *Cierni i laur*. Wykorzystanie refleksji warsztatowych bohatera wzorowanego na Józefie Ignacym Kraszewskim nie tylko posłużyło tu Terleckiemu do odrzucenia konwencji narracji sienkiewiczowskiej, ale i ujawniło ograniczenia dokumentaryzmu *à la* Kraszewski, bezradnego wobec zadania rekonstrukcji świadomości postaci w konkretnym momencie historycznym. Autorska prawda, nie uitożsamiając się z prawdą dokumentu, może tu być gwarantowana tylko doświadczeniem życiowym twórcy. Specyficznym przejawem niepewności poznawczej staje się – zamykająca powieść – refleksja bohatera nad metafikcyjnym wymiarem własnej biografii. To zakończenie badaczka traktuje jako przykład literackiej gry z konwencją prawdziwej przeszłości, gry zbyt jednak okazjonalnej, by zdołała narzucić odbiorcom wrażenie tekstowego charakteru całej rzeczywistości przedstawionej.

Najbardziej radykalną próbą zmiany przez pisarza modelu własnej twórczości jest, według Izdebskiej powieść *Zwierzęta zostały opłacone*. Nawet i w tym wszakże dziele, uznanym za bliskie konstruowanej przez Parnickiego „rzeczywistości historycznej o statusie możliwości” (s. 122), ontologiczny status przeszłości nie jest kwestionowany. Zdarzenia, o których traktuje fabuła, musiały się przecież jakoś potoczyć. Problemem jest jedynie ich rozpoznanie, zawsze uwikłane w ideologiczne założenia współczesności.

Kolejna część rozprawy, pt. *Ciało na użytek idei – o konstrukcji postaci w utworach Władysława L. Terleckiego*, stanowi reinterpretację tradycyjnej kategorii postaci literackiej. Autorka kwestionuje zasadność „osobowościowego” odczytywania kreacji bohaterów Terleckiego. Są to, zgodnie ze słowami badaczki, konstrukcje poddane „typowej dla literatury nowoczesnej redukcji” (s. 170), wynikającej z zastosowanej konwencji monologu wewnętrznego przy jednoczesnym wpisaniu indywidualnych świadomości w *agon* ideowych sporów. To według Izdebskiej przede wszystkim upersonifikowane racje na politycznej scenie. Za zasadniczy zabieg służący nadawaniu owym „nośnikom” idei cech konstruktów *quasi*-psychologicznych uznaje badaczka, za Włodzimierzem Boleckim, zacieranie granic między prywatnością doświadczenia historycznego jednostki a społecznym wymiarem historii, wykorzystywanie do opisu doświadczeń zbiorowych tych środków narracyjnych, które w modernistycznej powieści psychologicznej wyznaczały płaszczyzny doznań pojedynczego człowieka.

Innym aspektem opisu postaci jest eksponowanie ich cielesności, nie tyle jednak w wymiarze tożsamościowym, co raczej w związku z przekazem treści symbolicznych. Doświadczenia fizyczne większości bohaterów Terleckiego łączą się z chorobą i zmęczeniem. „Używana” w sposób modernistyczny cielesność „staje się figurą [...] obcości świata [...]” (s. 141), a np. w *Drabinie Jakubowej* także obcości bohatera w świecie. Wyjątkowa jest w powieści *Zabij cara* kreacja narratora-bohatera przeżywającego pozytywne doznania erotyczne. Jednak i w tym tekście atmosfera ukradkowości i niedomówień wiążąca się z ukazaniem jego homoseksualnej „skazy” pozwala badaczce wpisać utwór w modernistyczną konwencję, tym razem dotyczącą prezentacji miłości, „która nie ma swojego imienia” (s. 152, przypis 41).

I jeszcze istotne u Terleckiego związki postaci z towarzyszącymi im sobowtórami, przedstawione na przykładzie *Dwóch głów ptaka* i *Wyspy kata*. W odniesieniu do, jak to ujęła badaczka, „nieco podobnej” kreacji obu głównych bohaterów (s. 156), warto jednak podkreślić różnice między powieściami. W wypadku Waszkowskiego, ukazanego w relacjach ze współwzięciem czy z Oficerkiem, rzeczywiście najważniejszy wydaje się ideowy charakter owych zestawień. Stefan Chwin określił nawet utwór jako zapis „literackiej fenomenologii idei” skupiający się na „pułapkach ukrytych we wnętrzu pojęć wieku dziewiętnastego, wśród których polska myśl gubiła się tracąc moralną pewność działania”⁶. Inne funkcje pełni natomiast podwojona obecność bohatera w ostatniej powieści. Skonfrontowanie Waleriana Łukasińskiego z Widmem dotyczy w większym stopniu samych podstaw egzystencji tej postaci, walczącej – co przecież dostrzega badaczka – „o ocalenie [...] pamięci, a zatem tożsamości [...]” (s. 156).

Przy okazji kreacji Łukasińskiego dopowiedzenia wymaga kolejna przywołana w recenzowanej pracy antynomia. Z jednej strony, zobowiązanie do wierności „głosem z przeszłości” otwiera się na możliwość reprezentacji ich doświadczeń, z drugiej zaś – jak podkreśla autorka – bohaterowie Terleckiego są budowani na poczuciu niewyobrażalności pewnych doznań i przeżyć (s. 159). Czy jednak rzeczywiście zobrazowanie staczącego się w szaleństwo umysłu stanowi przykład zapisu na granicy wyrażalności? W *Wyspie kata* wydaje się ono raczej przejawem wiary w możliwość narzucenia literackiej formy nawet tak traumatycznym przeżyciom, jak te wiążące się z trwającą prawie pół wieku więzienną izolacją.

Kończące tę część pracy rozważania na temat motywu lustrzanych odbić bohaterów łączy Izdebska z modernistyczną wykładnią mitu Narcyza odczytywanego bardziej przez pryzmat problematyki tożsamości podmiotu niż w łączności z opisem relacji podmiotu i świata. Autorozpoznanie bohaterów wiąże się tu z poczuciem obcości wobec własnego wizerunku czy nawet z jego wymiarem depersonifikującym („lustra nie pokazują nam rysów twarzy – wszak idee ich nie posiadają”, s. 172).

Ostatnia część rozprawy, pt. *Postkolonialny Terlecki?*, to najbardziej wyrazista próba odejścia od tradycyjnych kontekstów interpretacyjnych omawianej prozy. Odwołanie się w opisie relacji między reprezentantami imperium rosyjskiego a przedstawicielami podbitego narodu do reguł dyskursu postkolonialnego włącza pracę w szerszy nurt dyskusji na temat jego użyteczności w odniesieniu do polskiej literatury. Wykorzystując inspiracje płynące m.in. z tekstów Ewy Thompson, Włodzimierza Boleckiego, Dariusza Skórczewskiego oraz Małgorzaty Czerwińskiej, autorka recenzowanej książki analizuje twórczość Terleckiego jako rejestr rozmaitych relacji między, z jednej strony, polskimi konspiratorami i kolaborantami, z drugiej zaś – urzędnikami imperium. Obraz ten dekonstruuje legendę o polskiej wyższości intelektualnej i moralnej wobec owych nasłanych przez wschodnie mocarstwo czynowników, którym Terlecki przypisywał niepospolitą inteligencję i umiejętności. (Nb. w dalszej części rozprawy, na s. 208, w kontekście *Wieńca dla sprawiedliwego*, badaczka wykazuje się pewną niekonsekwencją przywołując zawartą w tej powieści opinię o rosyjskich urzędnikach w polskiej prowincji jako o miernotach zainteresowanych jedynie utrzymaniem stanowisk.)

Inspirując się zaproponowaną przez Czerwińską typologią punktów widzenia, które różnicują relacje „my”–„oni”⁷, i poszerzając ją m.in. dzięki dodatkowemu kryterium miejsca obserwacji, wprowadza Izdebska aż dwanaście typów tych relacji: „oni u nas – innych – w obcym mieście”, „my u nich – innych”, „oni i inni o nas u siebie / u nich”, „oni i my

⁶ S. Chwin, *Literatura i zdrada. Od „Konrada Wallenroda” do „Małej Apokalipsy”*. Kraków 1993, s. 239.

⁷ M. Czerwińska, „Punkt widzenia” jako kategoria antropologiczna i narracyjna w prozie niefikcjonalnej. „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3.

u nas”, „oni” za kulisami, „my nie u siebie / nigdzie – przez nich”, „oni o nas”, „oni o sobie”, „inni o nich”, „oni wobec tego, co inni o nich”, „my i oni wobec innych”, „my – to znaczy kto?” W trosce o jasność wywodu, a także o niemnożenie bytów ponad potrzebę można je wszakże sprowadzić do pięciu najważniejszych: „oni o nas”, „my o nich”, „my o nas”, „oni o sobie”, „inni o nich”.

Jako główny czynnik konstytuujący imperialne narracje na nasz temat („oni o nas”) zostaje wskazane fundamentalne doznanie obcości, oparte m.in. na eksponowaniu takich polskich cech, jak warcholstwo, pyszałkowatość, egzaltacja czy gnuśność. Dodatkowo obcość wzmacniają negatywne waloryzacje polskiej przestrzeni, w jakiej dochodzi do spotkania „ich” z „nami”⁸. Co warto podkreślić, to pojawiający się w rosyjskim dyskursie ton wyższości cywilizacyjnej, słyszalny np. w zawartej w *Wyspie kata* opowieści o modernizowaniu Warszawy – „prowincjonalnego miasta przeżywającego cywilizacyjny boom za sprawą znalezienia się w granicach imperium rosyjskiego [...]” (s. 219). To m.in. ta narracja odkrywa orientalizujące założenia dyskursu ukazującego Rosjan na wzór zachodnich Europejczyków, którzy przysyłają działania militarne misją cywilizacyjną⁹.

W symetrycznym wobec poprzedniego typie narracji: „my o nich”, badaczka dostrzega więcej możliwości. Np. *Drabina Jakubowa* uruchamia polską – tym razem – perspektywę „»obcego« poznającego nieznane i dziwne krainy” (s. 198). Spojrzenie polskich podróżników na barbarzyński kraj jest zestawione z opozycyjnym ujęciem Swiftowskiej wędrówki karłów po świecie olbrzymów. Owa diagnozowana przez Rosjan dosłowna i metaforyczna „karłowatość” narzuca *Drabinie Jakubowej* status narracji o bezsilności kolonizowanych wobec kolonizujących. Zamykające tę powieść obrazy to – według interpretatorki – odbicie polskich lęków przed utratą autonomii i tożsamości.

Pogłębieniu wyostrożonej konfrontacyjności światów: polskiego i rosyjskiego, opartej na eksponowaniu odmienności cywilizacyjnych, politycznych, kulturowych i mentalnych, służy też wprowadzona w utworach wieloplanowość patrzenia na przeszłość, w której ramach istnieje płaszczyny zdarzeń oficjalnych oraz zakulisowych. Tak więc „oni” to nie tylko po prostu Rosjanie – kolonizatorzy, ale i jacyś o n i pociągający za sznurki, ci rządzący n a p r a d ę, jak to się dzieje w nie docenionej pod tym względem przez Izdebską powieści *Zabij cara*. Może zatem odniesienie utworów Terleckiego do teorii spiskowych warte byłoby rozważenia w kontekście szerszym niż ten zaproponowany przez badaczkę na s. 212–213. Istotny wydaje się np. zaledwie zaznaczony problem ich użyteczności z punktu widzenia rekompensujących nimi własne klęski i słabości Polaków.

Przedostatnia powieść Terleckiego natomiast posłużyła Izdebskiej do rekonstrukcji idei imperialnej. Perspektywa rosyjskich samorozpoznań („oni o sobie”) jeszcze raz wprowadza problem apokryfyzacji, rozumianej teraz jako odtwarzanie „domniemanego autoportretu przedstawicieli imperium” (s. 221). Dodajmy zresztą, że w tym przypadku zyskuje ona również wyraźny wymiar genologiczny. Otóż *Zabij cara* sytuuje się między tradycyjną powieścią dokumentarną beletryzującą źródła i opracowania historyczne a stylizowaną na policyjny raport opowieścią „śledczą”, w której narrator nie tyle mówi

⁸ Należy podkreślić, że jest to zabieg odwrotny wobec opisywanego przez E. T h o m p s o n (*Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*. Przeł. A. S i e r s z u l s k a. Kraków 2000, s. 76) charakterystycznego dla literatury rosyjskiej zjawiska „zawłaszczenia retorycznego ogromnych terytoriów nierosyjskich [...], pokazywania obrzeży imperium jako posiadających równie rosyjski charakter jak sama Moskwa”. Terlecki, wykorzystując punkt widzenia Rosjan, poddaje egzotyzacji to, co nierosyjskie (zob. s. 190–191).

⁹ Zob. na temat różnic między kolonializmem zachodnim a kolonializmem rosyjskim T h o m p s o n, *op. cit.*, s. 28–31.

o zamkniętej przeszłości, co rekonstruuje ją w formie relacji z własnych działań operacyjnych.

Należy również podkreślić, że ta przedstawiona za Balcerzanem strategia zacierania polskiej perspektywy jest, w odróżnieniu od np. „apokryfów niemieckich”, o których badacz pisał, bardziej stereotypowa. Cechuje ją np. charakterystyczny dla dyskursu rosyjskiego „mocarstwowy brak zrozumienia dla pouczeń przychodzących z zewnątrz [...]” (s. 224). Oceny działań jednostek dokonywane są z perspektywy interesów państwa narzucającego Rosjanom tożsamość „wiernych poddanych imperium [...]” (s. 225).

Schematyczne jest też spojrzenie na rosyjskie imperium z zewnątrz („inni o nich”). Z jednej strony, przywołuje ono europejski mit niepojętej Rosji, jak u zafascynowanego jej kategoriałną odmiennością Fina z *Wieńca dla sprawiedliwego*. Inną postawę reprezentuje angielski podróżnik z powieści *Zabij cara*. Postać ta, podobnie jak francuski dziennikarz z utworu *Odpochnij po biegu*, w poczuciu nieprzystawalności obrazu rosyjskiego samoderżawia do wyobrażeń o społeczeństwach „cywilizowanych”, eksponuje swój sceptycyzm co do europejskości Rosji.

Istotny wniosek, jaki wypływa z owych analiz, dotyczy nieredukowalności u Terleckiego podziału na „nas” i na „nich”. Wiąże się z tym negatywna ocena jakichkolwiek prób budowania przestrzeni wspólnoty interesów, kwalifikowanych jako zdrada także wtedy, kiedy ewentualna współpraca miałaby być szansą na przetrwanie narodu. Pozorny zatem jest tu wymiar dialogowości nie tylko w odniesieniu do wroga-kusiciela, ale i w sytuacji, gdy obie strony pragną porozumienia, jeśli nie na płaszczyźnie politycznej, to egzystencjalnej. Tak więc zarówno wybór „mniejszego zła” przez Waszkowskiego z *Dwóch głów ptaka*, jak i opcja pragmatyzmu politycznego reprezentowana przez Karola w *Wieńcu dla sprawiedliwego* czy, na większą skalę, przez Aleksandra Wielopolskiego, to, jak podkreśla Izdebska, w literackich światach Terleckiego zawsze droga donikąd. Nie inaczej jest w jeszcze jednym wariantcie relacji między „nami” a „nimi”, ujętym w formę niemożliwego z perspektywy polskich norm wspólnotowych „czarnego romansu” rosyjskiego oficera i polskiej aktorki.

U Terleckiego bohaterowie nie mają problemów z własną tożsamością („my o sobie”). Dramat niepewności dotyczy epistemologii, nie autoidentyfikacji postaci. Brak tu więc i tego, co za Homim Bhabhą określa Izdebska jako mimikrę – „proces niecałkowitego i dwuznacznego upodabniania się tubylców do kolonialnego hegemonu” (s. 211, przypis 81). Dopowiedzmy w tym miejscu, że niezależnie od stopnia tej dwuznaczności samo zjawisko dostosowywania się do imperialnego wzorca wydaje się możliwe tylko wtedy, gdy jest on uznawany przez tubylca za, z pewnych powodów, bardziej wartościowy od wzorca własnego. Specyficzna sytuacja Rosji jako imperium jedynie militarne powodowała, że siła jej przyciągania była znacznie mniejsza niż w wypadku mocarstw zachodnich. Można by też dodać, iż taką najwyraźniejszą pokusą wpisania się „tubylca” w struktury władzy byłaby odrzucona przez bohatera *Dwóch głów ptaka* propozycja wejścia do elitarnej grupy strażników europejskiego porządku.

Na koniec nadmienimy jeszcze o otwierającym recenzowaną książkę *Suplemencie – krótkim przewodniku po twórczości Władysława L. Terleckiego*, motywowanym chęcią przypomnienia fabuł „słabo obecnych w czytelniczkiej świadomości” (s. 15). Sensowność tego przedsięwzięcia w dziele skierowanym do czytelnika profesjonalnego, któremu twórczości Terleckiego nie trzeba chyba streszczać, nie wydaje się do końca oczywista. Szkoda natomiast, że zabrakło miejsca na całościowe podsumowanie wątków badawczych. Zamknięcie pracy ujęte w potraktowanej, niestety, zbyt dosłownie formule „Zamiast zakończenia”, nie jest bowiem nawet jego namiastką. A przecież w wypadku rozprawy, będącej nie tylko wnikliwym wywoдем o kilku, uznanych przez badaczkę za najistotniejsze, problemach prozy Terleckiego, ale i ważnym punktem odniesienia do dyskusji nad kształ-

tem relacji łączących powstające w ostatnim półwieczu powieści historyczne ze współczesnością, takie podsumowanie byłoby ze wszech miar pożądane.

W sytuacji, gdy coraz mocniej wybrzmiewają głosy kwestionujące sensowność istnienia tego gatunku w formie znanej od kilkudziesięciu lat, szczególnie cenne są np. wnioski wiążące się z kluczowym w pracy słowem „między”, ujawniającym płynność kryteriów typizujących powieści jako historyczne, autotematyczne, psychologiczne czy współczesne, a także aktywizującym ich etyczno-estetyczne powiązania. Istotne są też uwagi na temat odniesień kategorii cielesności do aksjologii opisywanych światów oraz dostrzeżenie w systemie postaci-sobowtórów możliwości niuansowania rozmaitych stanowisk i idei. W odniesieniu do trzeciego z kluczy interpretacyjnych, postkolonialnego, zaakcentujmy ostrożność autorki wyrażoną wprowadzonym do tytułu tej części recenzowanej książki pytajnikiem, a idąc dalej tym tropem sformułujmy własne pytania. Jak dalece np. daje się pogodzić w odniesieniu do Terleckiego użycie określeń: „modernistyczny” i „postkolonialny”, skoro postkolonializm bywa zwykle traktowany jako specyficzna derywacja postmodernizmu?¹⁰ Jak kategoria nieusuwalnej różnicy, jako wykładnia „biegunowego uporządkowania” opisywanych światów, daje się powiązać z dominującym w badaniach postkolonialnych założeniem o pograniczności każdej tożsamości kształtowanej „na przecięciu przeciwstawnych umiejscowień etnicznych, kulturowych, językowych czy religijnych”¹¹? Jak dalece też przydatne do omówienia tej twórczości byłoby odwołanie się do bardziej tradycyjnej niż dyskurs postkolonialny kategorii stereotypów narodowych?

Wreszcie zwróćmy uwagę na ewentualne zastosowanie w odniesieniu do prozy Terleckiego także innych metodologicznych wyborów i języków analizy. Choćby cielesność ujmowana przez Izdebską głównie w kategoriach redukcjonizmu postaci otwiera się również na perspektywę genderową, ujawniającą w owych patriarchalnych światach spisków i prowokacji „zautomatyzowane w odbiorze społecznym schematy kulturowe”¹². Mogłaby więc np. posłużyć odkrywaniu mechanizmów opresywności wynikających z kryteriów innych niż tylko narodowościowe.

Abstract

ALEKSANDRA CHOMIUK

(Maria Curie-Skłodowska University in Lublin)

A CLASSIC READ ANEW

The review discusses Agnieszka Izdebska's book on the literary creativity of Władysław L. Terlecki, whose works are lately viewed as more and more distant from the recent literary fashions. Chances for recontextualisation of his works and bringing them up to date are seen by Izdebska in a new approach to the problem of character creation and in adopting a postcolonial perspective to interpreting Polish-Russian relationships that they present.

¹⁰ Zob. na temat relacji między postkolonializmem a postmodernizmem D. Skórczewska, *Wobec eurocentryzmu, dekolonizacji i postmodernizmu. O niektórych problemach teorii postkolonialnej i jej polskich perspektywach*. „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2.

¹¹ W. Bołeki, *Myśli różne o postkolonializmie. Wstęp do tekstów nie napisanych*. Jw., 2007, nr 4, s. 8.

¹² A. Lebkowska, *Gender*. W zb.: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*. Red. M. P. Markowski, R. Nycz. Kraków 2006, s. 369.